

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Począ Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

1932 r.

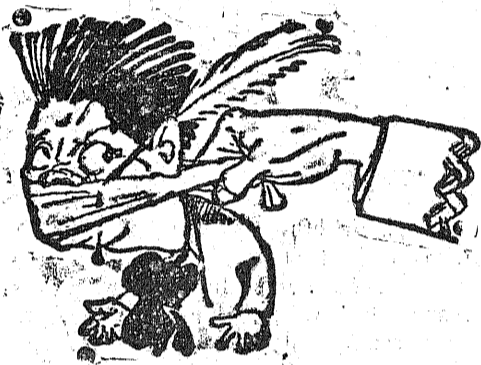
# PRĄD

Czwartek 6-go października

№ 266

## 20-ta konfiskata „Prądu”

Wczoraj z rozporządzenia Starostwa  
Grodzkiego zatrzymano nam i skon-



fiskowano numer 265 „Prądu” za ar-  
tykuł p. . . „Trzymaj złodzieja,

## Niemcy gotowe na wszystko

### Skandaliczne wynurzenia v. Pappena

PARYŻ 4 paździer.

Korespondent berliński dziennika „Le Capital” — jak pisaliśmy — miał wywiad ze znanym politykiem i przemysłowcem Arnoldem Rechbergiem który po dłuższej konferencji wychodził od kanclerza. Na zapytanie dziennikarza co zamysłają Niemcy Rechberg odrzekł iż rząd v Pappena zdecydowany jest na wszystko Niemcy będą się zbroić za zgodą lub nawet bez zgody innych państw. Niech się stanie co chce Niemcy stworzą milicję dla skompletowania kadr reichswehry wyekwipują ją w nowoczesną broń i materiał wojenny a w końcu wprowadzą obowiązek służby wojskowej wbrew klauzulom traktatu wersalskiego nawet pod groźbą nowej okupacji Nadrenji. Kanclerz v Pappen — mówi Rechberg wyciągnął rękę do Francji proponując jej układ militarny. Wszystkie problemy pozostające w zawieszeniu pomiędzy Francją a Niemcami mogłyby być uregulowane w bezpośrednich rozmowach między Herriotem a v Pappenem w których wzięliby również udział członkowie sztabów jeneralnych obu państw. Herriot propozycje te odrzucił. Odrzucił również propozycje sojuszu militarnego która chociaż nie była uczyniona oficjalnie jednak była mu zakomunikowana przez trzecie osoby. Propozycja przewidywała przewidywała przewagę militarną Francji: 500 tysięcy żołnierzy francuskich i 300 tysięcy niemieckich. Przewidziana była również możliwie najściślejsza współpraca sztabów jeneralnych obu państw skoro oficerowie francuscy mieli być przydzieleni do niemieckiego sztabu jeneralnego i vice versa. W tych warunkach nie mogłoby już być mowy o żadnych

tajnych zbrojeniach. W odróżnieniu od wszystkich swoich poprzedników v Pappen nigdy nie dążył do połączenia się z Anglią i Stanami Zjednoczonymi w celu izolowania Francji. Obecny rząd Rzeszy jest najbardziej nacjonalistyczny a jednocześnie najbardziej frankofilski ze wszystkich rządów w okresie ostatnich 10 lat. Wzajemian za to Francja trwa w

dażeniu do przeciwstawiania Niemcom wspólnego frontu sygnatarjuszw traktatu wersalskiego. Stosunki między Francją a Niemcami mogą być albo bardzo dobre albo bardzo złe. Na coś pośredniego niema miejsca. Błąd premiera Herriota jest właściwie brakiem wiary w tę prawdę.

## Europa przeciwko Niemiec.

PARYŻ, 5.10.

Stanowisko Anglii w sprawie zbrojeń zbliża się do stanowiska Francji. Niemcy obawiają się bardzo, ażeby nie utworzył się jednolity front mocarstw przeciwko Niemcom i żeby nie były zaproszone na narady już po uzgodnieniu stanowisk Anglii, Francji i Włoch a ewentualnie i Ameryki. Porozumienie takie miałyby ewentualnie dokonać się już przed 10 października, t. j. przed terminem zebrania genewskiego biura konferencji rozbrojeniowej w Paryżu — jak twierdzi prasa niemiecka — podejrzliwość w stosunku do niemieckich zbrojeń jest tak duża, że obiektywna dyskusja w tej sprawie staje się niemożliwością.

Wyrazem niepokoju niemieckich kół politycznych jest prosta, która pisze, że o ileby Niemcy otrzymały zaproszenie na konferencję 5 mocarstw w sprawie zbrojeń do Londynu, to konferencja ta nie mogłaby nawiązać do ostatniej noty angielskiej, której Niemcy nie mogą dotychczas strawić. Tak samo za-

strzega się prasa niemiecka przed uprzednio stworzonym wspólnym frontem 4 państw i domaga się ona również, ażeby Francja stała na tym gruncie, który Niemcy uważają za stosowny.

W każdym razie widać z tonu tych oficjalnie inspirowanych komentarzy, że Niemcy zagrożone izolacją, pragnęłyby raczej wziąć udział w konferencji. Izolację Niemiec pogłębia jeszcze wynik ich polityki celnej i naprężenie stosunków wskutek tej polityki gospodarczej ze wszystkimi prawie państwami, a m. in. również z Włochami.

BERLIN, 5.10.

Chargé d'affaires angielskiej ambasady odwiedził dziś po południu podsekretarza stanu w M. S. Z., von Bülowa, i wręczył mu zaproszenie rządu angielskiego na konferencję 5-ciu mocarstw, która według projektu rządu angielskiego odbyć się ma w Londynie i na której omawiane będzie żądanie niemieckie w sprawie równości zbrojeń.

# WOJSKO W GAZOWNI WARSZAWSKIEJ

## Rezultaty nieprzemysłowego strajku

Pracownicy gazowni w Warszawie zastrajkowali.

Decyzja ta zapadła na masówce pracowników gazowni nocy dzisiejszej około godz. 2-ej po złożeniu sprawozdania przez delegację przybyłą z konferencji u generalnego inspektora pracy dyr. Klotta.

W masówce wzięło udział 700 osób, tj. wszyscy pracownicy poza 50 osobami stanowiącymi nocną zmianę.

### Nocny wiec.

Tak wielka gromada osób czekała przez 8 godzin, od 6 wiecz. do 2 w nocy w sali kasyna pracowników gazowni przy ul. Ludnej.

Ponieważ bufet, na skutek decyzji zarządu zamknięto, zgromadzeni odbywali formalne wyprawy po żywność do okolicznych sklepów.

Okoliczne budki z papierosami wyprzedzały wszystek towar.

Co pewien czas nadchodziły meldunki od delegacji w ministerstwie. Podawano je do wiadomości zebranych — którzy

### odrzucali wszelkie próby kompromisu.

W tym stanie rzeczy proklamowano strajk. Czy będzie to tylko strajk jednodniowy, niewiadomo.

Zadecydować o tem masówka zwołana na dziś w południe do lokalu PPS, d. Fr. Rew. przy ul. Wiosłarskiej na Powiślu.

Tymczasem w komisariacie rządu pod kierownictwem osobistym woj. Jaroszewicza opracowania plan działania na wypadek strajku.

Gdy nadeszła wiadomość o decyzji strajkowej pracowników gazowni — niezwłocznie przystąpiono do działania.

Silne oddziały policji obsadziły gazownię i fabrykę chemiczną przy ul. Lwowskiej na Woli.

Nocna zmiana robotników, pod dozorem policji pozostała na stanowisku do rana.

Wezwane telefonicznie przybyli w ciągu nocy do Warszawy specjalne oddziały wojskowe z Modlina i Skarżyska.

O godzinie 5 rano dowództwo gazowni objął porucznik Giffert.

Ponieważ wojsko nie posiada specjalistów do obsługi nowoczesnych pieców „Glover Vest”, komisarz rządu wydał policji rozkaz przymusowego dostawienia do pracy 31 majstrów i 6 inżynierów zatrudnionych w gazowni.

Na godzinę 6 rano sprowadzono 26 majstrów. Pięciu nie zdułano odszukać, ponieważ nie wrócili z masówki nocej do domów.

Około godziny 6 ej zaczęła opuszczać gazownię nocna zmiana. Jednocześnie przybyli do pracy ci robotnicy, których Związek zwolnił od strajku, aby nie zniszczyć majątku miejskiego.

Robotników tych nie wpuszczono. Oświadczono im, że wszystkie stanowiska już są zajęte.

Do biur gazowni przy ul. Kredytowej stawili się dziś rano tylko wyżsi urzędnicy. Kasy są nieczynne. Abonentów z rachunkami odesłała się do P. K. O.

Nie otwierano także dziś rano sklepów i pogotowi gazowców, chociaż monterzy zgłosili się do pracy.

x x x

Magistrat którego przedstawiciele zgłosili wczoraj na konferencji ustępstwo 10 proc od stawianych poprzednio warunków obecnie wobec niedościa do porozumienia odwołał swoje ustępstwo utrzymując poprzedni plan płac.

Jak obliczają w magistracie płace te będą jeszcze od 50 do 90 proc wyższe od płac pracowników gazowni w innych miastach polskich.

Wczoraj przybyli do Warszawy przed

stawiciele angielskiej firmy „Glover Vest” która budowała nowoczesne piece

Właśnie obecnie mija umówiony z tą firmą okres zdawania pieców magistratowi Warszawy po okresie próby.

Istnieje zamiar zaproszenia tych inżynierów w charakterze fachowych doradców.

Przedstawiciele robotników gazowni

twierdzą, że dotarli już do specjalistów angielskich i uzyskali od nich przyrzeczenie, że zachowają się oni neutralnie wobec zatargu.

x x x

Cisnienie gazu w rurach jest normalne — a zapas w zbiornicach starczyć może na 5 dni.

## Apetyty Niemiec na okręgi przemysł. Belgji

BERLIN, 5. X.

Prasa donosi że premier belgijski, Penkin, przyjął posła niemieckiego w Brukseli, hr. Lerchenfelda, w sprawie ostatnich manifestacji w Krefeld, urządzonych przez b. załogi niemieckie w okręgu Eupen i Malmedy za przyłączeniem tych terytoriów ponownie do

Niemiec.

Po konferencji tej ukazał się komunikat urzędowy, w którym rząd belgijski protestuje przeciwko tym manifestacjom, uznając przede wszystkim telegramy powitalne ministra Reichswehry i ministra spraw wewnętrznych za naruszenie praw Belgji.

## Interwencja dyplomatyczna Polski w obronie p. Becka

PARYŻ, 5. 10.

Kilka dni temu „Polonia” katowicka przytoczyła treść artykułu, jaki ukazał się w organie socjalistów „Le Populaire” p. t. „Podarunek marszałka Pilsudskiego”. W artykule tym pismo paryskie wobec pogłoski, iż na

miejsce ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego rząd polski chce mianować wiceministra Becka, występuje przeciwko temu gwałtownie, powtarzając przeciwko p. Beckowi te same zarzuty, które podniosła już przeciwko niemu antypolska książka Oertzena, łącząc ponadto jego nazwisko z sprawą brzeską.

## Niemcy przeciwko Lidze Narodów.

BERLIN, 5 10

Prasa nacjonalistyczna rozpoczęła kampanję przeciwko Lidze narodów nie ukrywając rozgoryczenia z powodu niepowodzenia polityki niemieckiej na terenie międzynarodowym

„Boersen Ztg” twierdzi że w najważniejszych kwestiach polityki zagranicznej decyduje w Genewie „entente cordiale” pomiędzy Francją i Anglią Niemcy nie zapomną nigdy Anglii upokorzenia jakiego doznali wskutek opublikowania ostatniej noty brytyjskiej

„Deutsche Ztg” wróży Lidze narodów blizki koniec utrzymując że wszelkie objawy wskazują na to że Liga narodów znajduje się już w likwidacji Dziennik zaleca szukać nie rozwiązania zagadnień bieżących poza forum genewskim.

## Ciągnięcie loterii państwowej

5000 zł na n-ry	38357	66880	150824
3000 zł na n-ry	40646	88121	113820
140376	155793		
2000 zł na n-ry	16502	18784	18919
22902	32053	36307	43748
52969	60697	74836	86632
89066	90965	96455	96483
99455	101071	104199	
111549	112849	126559	126910
126973	134815		
135072	139343	143286	148670
1000 zł na n-ry	5707	9008	14931
16219	18537	19957	22562
28450	31495	39731	39798
43014	44112	45167	51088
51450	69293	70928	
71563	72292	73870	73974
76117	78191	78570	
86428	92490	95947	96771
101375	101913	120792	121365
122298	122994	123372	127165
131406	132046	135782	144269
144366	146124	149234	157525
158			

## Kpt. Karpiński w Aleppo

ALEPPO, 4. 10

Przybył tu o godz. 16.45 kpt. Karpiński który dziś o g. 7.45 wystartował do Stambułu Trasa tego lotu wynosiła 1.200 klm Lot wskutek niepogody odbył się w bardzo trudnych warunkach.

### PRZEWIDUJĄCY

— Czy mogę ofiarować pani swój parasol?  
— Pani! Najpierw ja pana nie znam a powtóre deszcz wcale nie pada.  
— To nie nie szkodzi ale za dwie godziny może zacząć padać

# O PROGRAM OPOZYCJI.

Gdyby zwołanie sesji sejmowej, przypa-  
dło nawet na ostatni dzień października, jak  
to się dzieje w ostatnich latach, nie jest zno-  
wu tak daleki, aby nie był już czas poddać  
choć ogólnikowym rozważaniom wszystko,  
co mniej lub ściślej się wiąże z Sejmem i je-  
go działalnością. Znany jest już powszechnie  
stosunek rządu do Sejmu i nic nie przema-  
wia za tem, aby w tym roku uległ jakiegokol-  
wiek zmianie. Nie nastroją także najmniej-  
szych wątpliwości zapatrywania klubu BB. na  
rolę i znaczenie w życiu państwowym usano-  
wanej izby ustawodawczej. Przy naszych, mi-  
mo wszystko, dosyć płynnych stosunkach po-  
litycznych, jedno i drugie należą do nielicz-  
nych punktów stałych, które nie budzą już  
żadnych zastrzeżeń.

Ale stosunek i rządu i BB do Sejmu nie  
wyczerpuje zupełnie całego zagadnienia. Ist-  
nieje jeszcze opozycja, która, aczkolwiek nie  
liczna i skrupowana w swych wystąpieniach,  
reprezentuje duże wartości moralne i politycz-  
ne i tworzy w Sejmie poważny ośrodek, sku-  
piający uwagę i nadzieje olbrzymiej większo-  
ści społeczeństwa. Słusznym tedy wydaje się  
nam pytanie: jaki jej będzie stosunek nie ty-  
le do rządu, bo to jest zupełnie jasne, ale do  
spraw, posiadających duże znaczenie, państwo  
we, które niewątpliwie znajdują się na porzą-  
dku obrad sesji sejmowej.

Musimy się zastrzec, że usiłując dać od-  
powiedź na to pytanie, opierać się będziemy  
nie na faktach, nie na uchwałach, wiążących  
kluby sejmowe, ale na wrażeniach, wyniesio-  
nych z rozmów z niektórymi działaczami po-  
litycznymi i na nielicznych, jak dotąd, głosach  
prasy, wypowiadających się w interesującej  
nas w tej chwili sprawie.

Nie chcemy twierdzić z całą pewnością,  
ale mamy wrażenie, że w kołach opozycyj-  
nych nie wyrobił się dotychczas jednolity po-  
gląd na taktykę, którą należałoby stosować  
w Sejmie. Powiemy nawet więcej. Z tego,  
cośmy słyszeli w nieobowiązujących, zresztą,  
rozmowach, sądzićby można, że istnieją w tym  
względzie dość znaczne rozbieżności, które z  
pewnością, z czasem, po różnostromej wymia-  
nie zdań, albo znikną zupełnie, albo zostaną  
zredukowane do ostatecznych granic. Jak  
zwykle, tak i tym razem, życie może okazać  
się silniejsze od istniejących uprzedzeń i wzglę-  
dów natury taktycznej.

Nie mniej jednak w tej chwili różnice są  
Słyszeliśmy, na przykład, z ust przywódcy u-  
miarkowanej opozycji krytykę metody, jaką  
stosowano z jej strony w stosunku do budżetu  
państwowego na r. 1932/33. Zdaniem jego  
opozycja winna obecnie wziąć rzeczowy udział  
w dyskusji budżetowej i zgłaszać do prelimi-  
narza szeroko umotywowane poprawki, cho-  
ciażby z góry wiedziała, że nie da to żadnych  
pozytywnych wyników. Stanowisko swe mo-  
tywował przywódca umiarkowanej opozycji  
koniecznością zaprawiania posłów do pracy,  
parlamentarnej, uważając widocznie, że jest  
to ważniejsze od względów politycznych. Był  
zdania, że niski naogół ciężar gatunkowy po-  
słów w usanowanym Sejmie wymaga koniecz-  
nie zmiany taktyki; w przeciwnym bowiem  
razie obecna sytuacja jeszcze się pogorszy.

Notując powyższy pogląd, stwierdzamy  
jednocześnie, że był on odosobniony. Z ni-  
czem podobnym nie spotkaliśmy się w naszych

dalszych rozmowach. Przeciwnie: albo słysze-  
liśmy o konieczności zaostrożenia zeszłorocz-  
nej taktyki, albo dawano wyraz opinii, że nie  
należy wnosić do niej żadnych zmian, gdyż  
w międzyczasie nie zaszło nic takiego, co by  
je choć w najmniejszym stopniu mogło uspra-  
wiedliwić.

Nie jest także dotąd dostatecznie jasno  
— „Głos Narodu” — czy opozycja utworzy  
wspólny front, czy też pójdzie tak, jak na po-  
przedniej sesji: osobno klub narodowy, a oso-  
bno pozostałe opozycyjne ugrupowania sejmowe.  
Z posiadanych przez nas informacji są-  
dzićby należało, że pod tym względem nic  
się nie zmieni. Aczkolwiek zgodnie z tem, co  
słyszeliśmy, w pewnych kołach stronnictwa  
narodowego rozlegają się głosy za najściślej-  
szą współpracą z innymi ugrupowaniami opo-  
zycyjnymi, to jednak „góra” stronnictwa jest  
przeciwna temu i jej pogląd z pewnością zwy-  
cięży.

Wreszcie trzeba zauważyć, że stanowi-  
sko prasy stronnictwa ludowego, wypowia-  
jące się za opuszczeniem Sejmu przez posłów  
opozycyjnych nie w formie jednodniowej czy  
dłuższej demonstracji, ale przez złożenie man-  
datów, nie spotyka się z uznaniem w dzien-  
nikach innych ugrupowań opozycyjnych. W  
ostatnich dniach pisał na ten temat „Robot

nik”, dowodząc obszernie, że tego rodzaju  
exodus nie byłby wskazany przedewszystkiem  
ze stanowiska opozycji.

Wszystkie te sprawy, które tu potraktow-  
aliśmy zaledwie szkicowo, wymagają, zda-  
niem naszym, wszechstronnego omówienia i  
wyswietlenia. Nie sądzimy przytem, aby to  
musiało się odbywać tylko na poufnych ze-  
braniach przedstawicieli klubów opozycyjnych  
Zagadnienie stosunku opozycji do Sejmu  
jest sprawa, która interesuje najszerszą opinię  
publiczną. Jest ona zdania, że ta kwestja, jak  
i wiele innych aktualnych w tej chwili, win-  
na się stać przedmiotem szerokiej dyskusji.  
Wnieście ona — należy się spodziewać — pe-  
wien ożyweży prąd w naszą zatęchłą, atmo-  
sferę polityczną, jednako dającą się dotkliwie  
we znaki po tej i po tamtej stronie.

Nie stoją temu na przeszkodzie nawet  
względy taktyczne; opozycja jest w tej szcze-  
śliwej sytuacji, że ma za sobą ogromną wię-  
kszość społeczeństwa. Nie potrzebuje więc u-  
ciekać się do metody „zaskakiwania”, ulubie-  
nego środka wszelkiego rodzaju dyktatur. Mo-  
że iść prostą i otwartą drogą, bo może zaw-  
sze liczyć na to, że powzięte przez nią decy-  
zje znajdą oddźwięk i zrozumienie w opinii  
publicznej.

## Podstępna walka

Do ataków na Obóz Wielkiej Polski wy-  
ruszył z dziwną pasją „Czas”, krakowski or-  
gan sanacyjnych konserwatystów, a uczynił to  
w taki sposób, że mimowoli przypomniał nie-  
dawne porywce, utrzymane w tym samym  
tonie „rewelacje” na ten temat „Dnia Polskie-  
go”, bratniego swego organu z Warszawy.  
W artykule p. t. „Sprawy aktualne” „Czas”  
pisze:

„Rozpoczęta na Pomorzu akcja przeciw-  
ko obwiepolskim organizacjom będzie, o ile  
wiadomo, prowadzona systematycznie dalej.  
Rząd doszedł do przekonania, że działalność  
tych organizacji przybrała w ostatnich cza-  
sach charakter przeciwpństwowy, zwłaszcza,  
że są one w znacznej części zakonspirowane  
i operują środkami, które usuwają się z pod  
kontroli władz państwowych. Między innymi  
organizacje obwiepolskie rozpoczęły ożywi-  
oną, choć niejawną agitację za kandydaturą je-  
nerała Hallera na Prezydenta Rzeczypospoli-  
tej. Oczywiście nikomu nie można zabronić,  
aby propagował tę kandydaturę, która mu naj-  
lepiej dogadza. Sprawa jednak zupełnie ina-  
czej się przedstawia, gdy ta propaganda przy-  
biera charakter napastliwy, gdyż walczy bro-  
nią oszczerstwa i jest skierowana przeciwko  
najwyższym dostojnikom państwowym. Nie-  
mniej karygodne jest usiłowanie podkopania  
reżimu przez szerzenie kłamliwych plotek o  
niemożności uzyskania pożyczki państwowej  
we Francji. Wciąganie do takiej propagandy  
kół młodzieży nie może być tolerowane, gdyż  
działa demoralizująco na elementy, na których  
opiera się przyszłość narodu.”

Tak więc „Czas” zapowiada dalsze za-  
rządzenia przeciwko O. W. P., a nawet daje  
wyraźnie do zrozumienia, że konserwatyści  
powitają je z zadowoleniem. Nasuwa się bar-  
dziej aktualne pytanie: dlaczego zarówno  
„Dzień Polski” jak i „Czas” tak bardzo zaj-  
mują się osobą zasiadającego wodza armji błę-  
kitnej, jen. Hallera, jego ostatnim objazdem  
placówek Związku Hallerczyków. Pytanie to  
narzuca się tem silniej, że wiele z doniesień

prasy konserwatywnej o przebiegu zebrań oby-  
watelskich, które towarzyszyły objazdowi jen.  
Hallera, nie znajduje potwierdzenia w zezna-  
niach wiarygodnych ich uczestników. W osta-  
tnim miesiącu jen. Haller przemawiał w spo-  
sób bardzo podniosły kilkakrotnie w miastach  
prowincjonalnych; w Nowym Sączu, Zakopanem,  
na Górnym Śląsku, w Sosnowcu, ale ani on,  
ani nikt z przemawiających na tych zebra-  
niach nie przemawiał — jak to się imputuje  
— „za obaleniem siły obecnego rządu”.

Z powyższych głosów prasy wynika nie-  
zbitnie, że dalsze represje przeciwko Obózowi  
Wielkiej Polski nastąpią i w innych dzielni-  
cach Państwa.

Co wyjdzie z tego niepotrzebnego spy-  
chania wszelkich ruchów społecznych do kon-  
spiracyjnych metod — zdaje się nie podlegać  
żadnej wątpliwości.

## Nowe banknoty 100-złotówkowe i 50-złotówkowe

Polska Wytwórnia Papierów Wartościow-  
ych rozpoczęła w bieżącym tygodniu druk  
nowego typu banknotów 100-złotowych.

Będą one miały format znacznie mniej-  
szy od obecnego i wyglądem będą zbliżone  
do 20 złotych nowej emisji, a w obiegu ukła-  
dą się w drugiej połowie listopada.

W roku przyszłym Bank Polski zamierza  
również zmienić typ banknotów 50-złotowych,  
aby je również przystosować wyglądem do  
nowej serii pieniędzy.

Popierajcie L. O. P. PL

# Zwiastuny polepszenia

W „Nieuwe Rotterdamse Courant“ redaktor londyńskiego „The Economist“, p. Gilbert C. Layton, ogłosił artykuł, którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

Zwyzka cen surowców i walorów giełdowych, która rozpoczęła się w lipcu b. r. utrzymała się mimo przepowiadania, iż będzie krótkotrwała.

Wprawdzie na jednym i drugim rynku nastąpiła reakcja, ale ceny nie spadały już do swego najniższego poziomu. Tak to więc i ta reakcja miała tylko ten skutek, że skonsolidowała sytuację dla dalszej poprawy

Czy więc należy spodziewać się, że ta poprawa nadal się utrzyma? Zaprzeczyc się nie da, że dotychczas ceny znacznie się poprawiły w porównaniu z najniższym ich poziomem w 1932 r. Z drugiej strony jednak istnieje jeszcze wielka różnica wobec przeciętnych cyfr wskaźnikowych lat 1930 i 1931. Czy więc obecny ruch zwykłowy dosięgnie tego poziomu? Czy też ceny ustalą się na obecnym poziomie i w małych tylko wahanach ku górze i dółowi będą się od niego oddalały?

Odpowiedź na te pytania tkwi przede wszystkim w czynnikach, znajdujących się poza ostrą zwykłą cen. Bez wątpienia bód-

cem do zwyżki cen na rynku towarowym za równo jak i walorowym była spekulacja. Nie należy atoli zapominać, iż właśnie zadaniem spekulacji jest dyskontowanie przyszłych zmian wartości. Jest przeto objawem zupełnie zdrowym i teoretycznie wytłumaczalnym że i tym razem spekulacja dała początek zmianie sytuacji.

Realizowanie zysków spekulacyjnych jest możliwe wtedy, gdy materiał znajduje odbiorców. Jest zresztą rzeczą oddawna dowiedzioną, że poziom cen utrzymywać się może trwałe tylko przy wyrównywaniu podaży i popytu.

W obecnej sytuacji za symptom, upoważniający do najlepszych nadziei, uważać należy fakt, że szereg produktów surowych znalazł już wyrównanie między produkcją a nadzwyczajnie skurczoną konsumcją kryzysową.

Zważywszy ponadto, że pieniądź staniał i na rynkach czołowych znajduje się w nadmiernej ilości, że konwersja brytyjskich pożyczek wojennych przedstawia symptom rozpoczynającej się redukcji stóp procentowych tak że dla kapitału długoterminowego i że wreszcie konferencja lozańską uważać należy za krok do powrotu gospodarki rozsądnej, nie można oprzeć się wrażeniu, że ogólne warunki dla nowego rozkwitu gospodarstwa nigdy jeszcze nie były tak pomyślne, jak w chwili obecnej. Jeśli zatem wszystkie oznaki nie mylą, przekroczyliśmy już rubikon kryzysu

## Chloroform w bukietcie róż.

Młoda, a nader przystojna córka zamożnego właściciela z okolic Belgradu, udała się na kilka dni przed ślubem na wieś, aby za prosić na swe wesele kilka przyjaciółek. Wychodząc z wagonu na jednej ze stacji serbskiej zawiązała przypadkowo znajomość z jakąś starszą panią, która ją zaprosiła do swego samochodu. Panienka przystała na propozycję. Podczas jazdy starsza pani dała panience bu-

kiet róż do wachania... Obudziwszy się, znalazła się młoda panienka na pustkowiu, w okolicach stacji Nowy-S d. Czując się słabą i prawie nieprzytomną, doszła do najbliższej stacji tramwajowej, gdzie dopiero chcąc płacić za miejsce, spostrzegła, że była doszczętnie ograbiona ze wszystkiej gotówki jaką miała przy sobie.



## Nad żółtą rzeką.

8) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Spojrzał na córki, dając im znak, by się oddaliły. Gdy drzwi zamknęły się za Letty, ciągnął dalej:

— Jano, muszę się z tobą raz otwarcie rozmówić. — Nie był to pierwszy raz, gdy mówił z nią otwarcie i wiedziała doskonale, co teraz nastąpi. Miała brata, młodzieńca nie zwykle dzikiego o lekkomyślnym charakterze który dawniej pracował we firmie Narth Brother, następnie jednak zwił z całą kasą. Było tam kilkaset funtów — lekkomyślność tę jednak przepłacił życiem, nim zdążył schronić się w porcie. Znalaziono go nieżywego na szosie do Kent pod szczątkami auta. Potem jeszcze była historia z chorą matką Jany, która w ostatnich latach życia była na utrzymaniu u Mr. Narth'a. („Nie możemy przecież pozwolić na to, ojcze, by udała się do przytułku dla biednych“, powiedziała wówczas Mabel. — „Jeśli to dostało się do gazet, doczekalibyśmy się wielkiego skandalu“. — Mabel była już w szesnastym roku życia).

— Nie mam zamiaru przypominać ci wszystkiego, co uczyniłem dla twojej rodziny — zaczął Stephen, wliczając następnie wszystkie „dobrodziejstwa“. — Przyjąłem cię do mego domu dałem ci odpowiednią pozycję towarzyską, której bezemnie nigdy byś nie dosięgła. Teraz masz sposobność okazania mi swej wdzięczności. Bardzo mi zależy na tem byś pogubiła tego człowieka.

Zagryzła wargi, nie podnosząc wzroku z dywanu.

— Czy słyszysz, co do ciebie mówię?

Skinęła głową i podniosła się powoli.

— Czy pan naprawdę sobie życzy, bym tego człowieka poślubiła?

— Chcę, byś została bogatą damą — rzekł z naciskiem. — Nie żądam od ciebie żadnych ofiar; daję ci jedynie sposobność do osiągnięcia szczęścia. Dziesięć dziewcząt na dziesięć nie namyślałoby się ani chwili.

Ktoś zapukał do drzwi. Wszedł służący i wniósł na srebrnej tacy telegram. Mr. Narth otworzył go odczytał i struchlał.

— Nie żyje — rzekł powoli. — Stary Joe Bray umarł.

W tej samej jednak chwili zaczął już obliczać. Obecnie jest pierwszego czerwca. Jeśli w przeciągu miesiąca wydał Janę za żonę uniknąłby konkursu firmy Garth Brother. Czy ich spotkały się, jej wzrok był spokojny pewny i pytający, jego zaś zimny, wyrachowany i beztrosny.

— Więc chcesz go poślubić — spytał.

Skinęła głową.

— Tak, zdaje mi się — odrzekła spokojnie.

Westchnienie ulgi, jakie wydał, było dla niej ciosem, który po raz pierwszy dał jej od czuć gorycz życia.

— Jesteś bardzo mądrą dziewczyną i nie będziesz tego żałowała — rzekł skwapliwie obchodząc stół i biorąc jej zimną rękę w swoje.

— Mogę cię zapewnić, Janeczko.

Obrócił się, gdyż ktoś powtórnie zapukał. Wszedł służący i zameldował:

— Jakis pan chce z panem zobaczyć.

Zanim wymówił te słowa, już gość zjawiał się za jego plecyma. Był to wysoki mąż czystą, ubrany w kratkowane, źle skrojone ubranie z szorstkiego materiału. Jego ubiwanie było z surowej skóry i robiło wrażenie jak gdyby było własnoręcznie robione. Nie miał nawet koinierzyka. W okalicy szyi widać było miękką koszulę. Obraz uzupełniał stary rozepchany kapelusz, który utrzymał w ręce.

— Ione jednak... tylko na jego twarzy... takiego... jego dłu

gie brunatne włosy były skłębione, miał długą niepielegnowaną brodę, która sięgała mu do piersi.

— Któż u diabła — zaczął Mr. Narth zdumiony.

— Nazywam się Clifford Lynne — rzekł okaz. — O ile mi wiadomo, mam tu kogoś poślubić. Gdzież ona?

Spoglądali nań zdumieni, zaś Letty, która weszła do pokoju za nim zaśmiała się nerwowo.

— Mr. Lynne — wyjął Mr. Narth

Zanim ów człowiek zdążył odpowiedzieć nastąpiła dramatyczna przerwa. Usłyszano czyjaś cichą rozmowę ze służącym. Gdy Mr. Narth wyrzwał, zobaczył jakiegoś osobnika z kwadratową skrzynką.

— Co to jest? — spytał ostro.

Służący wystawił z za drzwi rękę i wszedł ze skrzynką do pokoju. Była nowa i miała w kwadracie długość piędzi. Przez usunięcie zasuw dała się otworzyć.

— Mr. Lynne? — spytał służący zmieszany, jak ktoś kto znajduje się w sytuacji, w której nie może sobie poradzić.

— Tak!

Brodaty jegomość obrócił się błyskawicznie. Jana zauważyła nieświadomie, że wszystkie jego poruszenia były nagłe.

— Dla mnie?

Położył skrzynkę na stole, w zamysleniu pocierając czoło. Na wieku były wyraźnie namalowane słowa:

Clifford Lynne Cag.

(doreczyć po przyjeździe).

Gdy wyciągnął rękę, by usunąć wieko, Jana wzdrygnęła się. Czując podświadomie, że w tej chwili grozi temu człowiekowi straszne niebezpieczeństwo nie zdawała sobie jednak sprawy, jakie.

— Co to jest u diabła? — spytał obcy zdumiony.

Skrzynka stała otwarta, nie można było jednak niczego się dopatrzeć prócz masy z białej waty... a ta poruszała się w tajemniczy sposób.

# Ceny w roku 1914 a obecnie

Drozsze są tylko artykuły zmonopolizowane i skartelizowane

W ostatnim zeszycie „Statystyki Cen” — wydanym przez Główny Urząd Statystyczny — znajdujemy ciekawienia niektórych cen hurtowych w latach 1914 i 1932. Przypatrzmy się im nieco bliżej. I tak kosztowało, względnie kosztuje:

	styczeń 1914	czerwiec 1932
pszenica 100 kg	32,63	27,44
żyto 100 kg	23,70	25,94
owies 100 kg	25,09	24,69
mąka pszenna	50,77	38,70
mąka żytnia	41,78	35,95
cukier	125,56	146,15
wół (kg żywej wagi)	1,26	0,88
wieprz (kg żywej wagi)	1,96	1,20
masło	6,24	2,80
ryż 100 kg	99,42	65,00
przedza hawelniana 1 kg	5,76	3,12
kamgarn 1 m	29,24	21,20
węgiel 1 tona	31,85	36,86
surówka żelaza tona	205,64	180,00

stal 1 kg	2,79	2,80
skóry surowe 1 kg	2,79	2,80
cegła 100 sztuk	73,12	75,00
nafta 100 kg	37,84	45,66
benzyna 100 kg	42,31	69,26

Jak więc widzimy, okazała ilość towarów spadła poniżej cen przedwojennych, podniosły się natomiast te artykuły, za które kraj opłaca haracz eksportowy, a więc cukier, węgiel, nafta, benzyna.

Załowac należy, że „Statystyka Cen” nie podała cen artykułów monopolowych — dowiedzielibyśmy się, jak fantastycznie wysrubowano ceny tych benjaminków naszych etatystów, monopolistów i interwencjonistów. A więc prosimy o analogiczne ceny spirytusu tytoniu, taryf pocztowych, kolejowych, telegraficznych, telefonicznych, nawozów sztucznych itd. itd.

Wszak i te produkty objęte są cenami — dlaczego je Urząd Statystyczny skromnie ukrył?

## Nędza na wsi.

### Brak soli

Do jakich rozmiarów dochodzi nędza wsi, świadczy kilka przykładów, które przytacza „Piast”:

— „Największą troską na wsi stanowi brak pieniędzy na sól, która jest niezbędna przyprawą jedzenia. Aby tę sól zdobyć, czynione są najrozmaitsze nieprawdopodobne zabiegi: na Wileńszczyźnie naprzykład chłopci kupują beczki po śledziach, nasyczone solą, i w nich przyrządzają jedzenie. Dla tej szczypty soli jedzą wszystko przepojone niezdolną wonią. Ostatnio w Małopolsce

wschodniej utarł się obyczaj, iż ci, których jeszcze stać na sól, nie wylewają słonej wody po odcedzeniu kartofli, ale idzie ona na solenie dla biedniejszych..

O stosunkach gospodarczych na wsi mówi taki przykład z powiatu sokołowskiego (3 godziny koleją od Warszawy). Szewc wiejski za ostatnie sześć miesięcy zrobił 2 pary obuwia, gdy jeszcze 2 lata temu w tym samym okresie czasu przeciętnie wyrabiał około 100 par.”

## Kiedy się odbędzie „proces brzeski”

„Gazeta Warszawska” donosi:

„Pod koniec października mają być wykończone motywy wyroku sądu okręgowego w sprawie b. więźniów brzeskich. Napisanie motywów powierzono sędziemu Rykaczewskiemu. Do tej pory nie zostały również ukończone prace nad uzupełnieniem i ostatecznym skorygowaniem protokołu rozprawy głównej przed sądem okręgowym. Część akt sprawy

brzeskiej została już przesłana do sądu apelacyjnego, gdzie złożono je w III wydziale karnym.

W związku z niewykończeniem motywów i protokołu, termin rozprawy przed sądem apelacyjnym nie jest dokładnie znany. Mówi się w Warszawie, że proces w sądzie apelacyjnym rozpocznie się pod koniec b. r.”

## Świadczenia społeczne

Przykładem nadmiernego obciążenia wytwórczości świadczeniami socjalnymi jest przemysł węglowy. W górnośląskim przemyśle węglowym łączne obciążenie zakładu pracy i robotnika świadczeniami socjalnymi wynosiło w r. 1930 — 30 proc. zarobku robotnika, w r. 1931 — 31 proc., w roku bieżącym około 40 proc. Wzrost ten wynika z dużej ilości świetówek w kopalniach węgla, które wpływają na zmniejszenie się zarobków, nie wpływają

natomiast na zmniejszenie się opłat, wymierzanych od zarobku teoretycznego. W rezultacie obciążenie tony sprzedanego węgla opłatami ubezpieczeniowymi wzrosło z 94 gr w r. 1928 do 1.30 zł w r. bieżącym.

Pozostawienie bez środków zaradczych opłat w tak zagrożonej gospodarczo dziedzinie, jak przemysł węglowy, jest dowodem, jak dalece niedoceniane jest u nas znaczenie zagadnienia ubezpieczeń społecznych.

## Dlaczego się przenosi nauczycieli.

Dla dobra służby

Socjalistyczny „Robotnik” opublikował w numerze niedzielnym odp. następującego pisma

Ministerstwo W R i O. P. Warszawa

14 września 1932 r. P. Józef Kozioł — pr. Kozioł nauczyciel 7-klasowej szkoły powszechnej w Łukowie. niesienie Poufne.

Do Kuratorium Okr. Szkolnego Wileńskiego w Wilnie.

Ministerstwo zamierza przenieść na teren okręgu szkolnego Wileńskiego p. Józefa P. Kozioł jest jednym z ruchliwszych wybitniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego w powiecie łukowskim, a jako prezes tego oddziału w Łukowie rozwija na terenie organizacji pracę w duchu opozycyjnym w stosunku do rządu i władz szkolnych. Prócz tego wymieniony przejawia dużą działalność na terenie Zw. młodzieży „Wici” a na jednym ze zjazdów tej organizacji jako przewodniczący oddziału Stronnictwa Ludowego zadeklarował współpracę całego nauczycielstwa z kołami „wiciowemi”. Ponieważ p. Kozioł cieszy się dużą popularnością wśród nauczycielstwa łukowskiego którą wyzyskuje dla celów demagogii partyjnej (ostatnio agituje przeciwko braniu udziału przez nauczycielstwo w pracach instytucji o charakterze prorządowym a nawet takich jak L O P P.) przeniesienie go z powiatu łukowskiego staje się pilną koniecznością.

Zechce więc Kuratorium niezwłocznie wskazać miejsce i szkołę do której mógłby być p. Kozioł przydzielony.

Wymieniony jest dość dobrym nauczycielem.

(—) w. z. podpis nieczytelny, referent

## Koński doktor

W mieście Końskiem zdemaskowano i aresztowano fałszywego lekarza, rzekomego „dr. Lipsztada”, który okazał się notorycznym oszustem, grasującym po całej Polsce. Jest to Wolf Kicys, pochodzący z Łodzi, matuzysta, w 1928 roku rozpoczął praktykę lekarską w Ożarowie jako dr. Lichtenberg, w Ilży jako „dr. Lipsztajn”, w Przedborzu jako „dr. Szewrod”, w Jedwabnym, w powiecie ostrołęckim, jako dr. Goldbeuck, w Łowiczu jako „dr. Lipsztad”, w Szczawnicy jako „dr. Szafel”, w Pajecznie jako „dr. Wisniewski”. Oszust grasował 10 lat, „lecząc” wszystkie choroby. Dokumenty miał fałszowane lub kradzione.

## Miljon złotych pożyczki dla zwanego magnata — za pieniądze dla bezrobotnych

Na uzdrowienie interesów hr. Jarosława Rotockiego, ubezwłasnowolnionego z powodu roztrwonienia ośmiu milionów złotych Z. U. P. U. wyasygnował pożyczkę w wysokości 1 milion złotych.

Ten sam Z. U. P. U. obcina świadczenia na rzecz bezrobotnych.

## Co trzeci mieszkaniec Polski jest analfabeta

W bieżącym roku około miliona dzieci w wieku szkolnym nie znalazło miejsca w szkole.

A pamiętać trzeba, że według ostatnich obliczeń w Polsce jest 10 milionów analfabetów!

Co trzeci mieszkaniec Polski nie umie czytać i pisać. Jeżeli się dalej będzie uprawiać system oszczędności na oświacie, to pod tym względem będzie coraz gorzej.

## Polscy cyganie w Hamburgu

Od kilku dni bawi w Hamburgu grupa polskich cyganów z Poznania, złożona z 40 osób, z królem cygańskim, Michałem Kwiekim, na czele.

Cyganie udają się okrętem do Hiszpanji, gdzie mają założyć warsztat kotlarski.

Chez cygański jest dla hamburczyków wielką sensacją.

# Azjatyckie okrucieństwo

## Ludzie bez sumienia

Niewidzialny jeszcze napadu słynnych bandytów chińskich w Mandżurji pomimo to jednej z ostatnich nocy wobec popłochu tutejszej ludności i niepokoju wojsk japońskich stacjonujących w mieście zdołaliśmy wyrobić sobie pojęcie o grozie, jaką przedstawiają bandy rozbójnicze w tutejszym kraju.

Noc była pełna trwogi. Kilkadziesiąt razy w ciągu nocy buczyły nas ze snu okrzyki straży japońskich rozmieszczonych wszędzie na krańcach miasta Sansing jest cichą miejsciną, gdzie po zachodzie słońca nie słyszy się już odgłosu kroków ludzkich na ulicach. Ten bardziej niepokojący wydawał się nam stały ruch w mroku, gdy rozlegały się słowa konceny w przenikliwym gardłowym języku „schodnim”.

Z północy chwilami wraz z wiatrem dochodziły nas echa strzelaniny. Miasto otoczone nasiekami z drutu kolczastego spodziewało się nowego zbliżenia bandy rozbójniczej odpędzonej stąd przed dwoma miesiącami zaledwie.

Z rana doszły nas wiadomości niepokojące o posuwaniu się w stronę Sansingu bandy zbójczej która patrole japońskie obliczały w przybliżeniu na 3000 głów. Awangarda z jakich sześćdziesięciu bandytów nocą znajdowała się już w pobliżu miasta. Stać strzelanina jaką słyszeliśmy.

Niezdługo potem doszły nas bliższe jeszcze szczegóły o ruchu bandytów. Szli na Sansing pędząc przed sobą kobiety i dzieci porwane we wsiach. Chodziło im w literalnym słowa znaczeniu o „tarczę” przeciwko strzelcom japońskim bowiem natychmiast po stwierdzeniu tych wiadomości u dowódcy japońskiego zgłosiła się delegacja ojców rodzin z prośbą aby nie strzelać do nadciągających. Komendant miasta oczywiście znalazł się w przykrem położeniu gdyż bandyci chińscy ze swej strony nie oszczędzali żołnierzy japońskich.

Jakkolwiek cała ludność miasta była wzburzona i wiadomości o zbliżeniu się bandytów podawano z ust do ust dla niewtajemniczonego widać pozornie nie nie zdradzało paniki prócz szczegółu, że na dziesięć sklepów zalecwie jeden był otwarty. Co do ludzi twarze ich były nieruchomymi maskami jakże nakazuje im nosić w każdym wypadku tysiącletnia tradycja Wschodu.

Biedni są to ludzie i straszne ich otoczenie! Wszystko dookoła jest takie nędzne, brudne, pozbawione jakiegokolwiek uroku i zrodzi się pytanie czy dla tych ludzi nie jest rzeczą całkowicie obojętną: żyć czy też umierać.

Zwłaszcza kobiety są godne politowania. Wydają się jakby dopelnieniem brudnej gliniastej ziemi w której tutaj gnieżdżą się nie mały do kolan o ile niema desek zarzuconych jako pomosty.

Dziwnacznie brzydkie poruszające się z trudnością na zniekształconych nogach biedne tutejsze Chinki nie uśmiechają się nigdy. W tych odległych miastach i zapadłych wsiach do których nie doszły jeszcze przebłyski nowego ruchu postępowego w Chinach jest nadal jeszcze nieszczęściem urodzić się kobietą. Są — podobno jeszcze w Mandżurji gdzie topią noworodki płci żeńskiej. A jednak dzieci naogół są bardzo lubiane.

Było więc męką dla mieszkańców miasta pomyśleć że na czele oddziałów bandyckich gnire są drobne dzieci z ich nieszczęśliwymi matkami.

W okolicy ludności tubylczej niema żadnej przesady: gdziekolwiek przechodzi bandyta mandżurski pozostawia po sobie ruinę zgłiszczą krew i rozpacz. Przekonał się o tem nacznie zwieczyszy pod osłoną oddziału japońskiego wiesi okoliczną. Luda świeżo opuszczony bandyci. Uczynili to w popłochu na wieść o zbliżeniu się Japończyków gdyż uchylają się zwykle od regularnej

walki.

Zastaliśmy zgłiszczą nędznych chat pod palib wiesi przed odejściem. Spostzegłszy że jakaś biedna kobieta wraz z dziećmi schroniła się pod ziemię do pieczary wrzucili tam bombę z naftą używaną wszędzie dla oświetlenia a następnie zapaloną wiązkę

słomy.

Gdy nieszczęśliwa kobieta wybiegła stąd jak płonąca pochodnia wraz z czworogiem dziatwy zakluto ją dobjając ostatecznie. Wobec strasznego widoku jakie przedstawiła jej nawpół zwęglone ciało z ustami jeszcze rozwartymi ostatnim krzykiem rozpaczy czy nie dziwimy się wcale że ludność miast i wsi ucieka naoslep przed siebie pozostawiając całe mienie swe za sobą byle ująć strasznego okrucieństwa zdziczałych hord rozbójniczych.

# Tajemnica pokoju „40. O. B.”

## Książka, która tajemniczo znikła

W Londynie przed kilku tygodniami ukazała się książka emerytowanego majora armii angielskiej P. Sydneya pod tajemniczym tytułem „40 O. B.”

Niewielka ta książka wywołała w pewnych sferach londyńskich ogromną wrzawę. Niewielki zresztą nakład jej został wyczerpany w ciągu kilku dni — a i nakład drugi nie bawem również znikł z półek księgarskich. — Byli tacy, co twierdzili, iż niewątpliwie jakaś „siła wyższa” przyczyniła się do tak szybkiego zniknięcia „40 O. B.” — czyli że poprostu departament polityczny angielskiego ministerium spraw wewnętrznych postarał się o wycofanie tej broszury z obiegu. Prawdopodobnie tak.

Cóż to jest owo „40 O. B.”

Jest to cyfra, którą oznaczono pewien pokój w gmachu admiralicji angielskiej w czasie wielkiej wojny. Tajemnice owego pokoju odsłania obecnie książka majora Sydneya.

W pokoju „40 O. B.” odcyfrowano tajne depechy sztabu niemieckiego, pochwycone przez szpiegów.

Cała armia agentów była zajęta przejmowaniem szyfrów wysyłanych przez Niemców. Szyfry te były natychmiast dostarczane do pokoju „40 O. B.”, gdzie z rąk „departamentu odcyfrowujący” zajmował się ich odczytywaniem.

Kierownikiem pokoju był sir Alfred Eving — fenomen zręczności i intuicji.

Obdarzony kolosalną pamięcią, posiadający niezwykły zmysł orientacyjny — jakimś

niesamowitym instynktem potrafił on rozwiązać najbardziej zawile rebusy szyfrów. Zasadniczo osobiście nie zajmował się „szarą robotą” odcyfrowywania, miał przecież od tego sztab doskonałych pracowników, w wypadkach jednak specjalnie trudnych, gdy najwytrawniejsi z nich nie mogli dać sobie rady — wystarczyło jedno spojrzenie sir Evinga na szyfr, chwila namysłu — i zagadka była rozwiązana.

Pokój „40 O. B.” odegrał ogromną rolę w czasie wielkiej wojny. Dzięki niemu został udaremniony pogrom floty angielskiej pod Scapa Flow, pogrom do którego Niemcy przygotowali się niezmiernie dokładnie, a który miałby nieobliczalny wprost wpływ na dalsze losy wojny. Wszystko było przygotowane w najdrobniejszych szczegółach, w potęgę Wielkiej Brytanji wymierzony był straszliwy cios — i oto jedna z ostatnich depech niemieckich w tej sprawie dostała się do rąk sir Evinga. To wystarczyło.

Książka „40 O. B.” odsłania tę — i jeszcze inne tajemnice. Niektóre z nich nie powinny być snąc przedostać się do wiadomości ogółu. Toteż jak wspomnieliśmy, zniknęła szybko z półek księgarskich.

Te egzemplarze jednak, które przedostały się do rąk prywatnych wywołały wielką wrzawę w sferach b. urzędników admiralicji, zwł. pokoju „40 O. B.”, a przed oczy czytającej publiczności przywołały znów grozę minionych lat wielkiej wojny.

# Nowy środek na niedokrwistość

Jak wykazują badania, miedź posiada znacznie większe znaczenie dla organizmu ludzkiego, niż dotychczas przypuszczano. Korzystne jej oddziaływanie tłumaczy się niewątpliwie jej udziałem w wytwarzaniu krwi. Badacze amerykańscy stwierdzili, że np. niedokrwistość szczerów, odżywianych wyłącznie mlekiem, nie dała się usunąć samem żelazem, natomiast z łatwością ustępowała po zaaplikowaniu żelaza z miedzią. W klinice dziecięcej w Leiden (Holandja) stosowano u dzieci niedokrwistych z znakomitym skutkiem obok żelaza także miedź w barzo małych dawkach. Zawartość miedzi w środkach żywnościowych jest niewielka; 1 litr surowego mleka krowiego zawiera 0,12 miligramów miedzi; jarmuz — 0,16 mg., sucharki — 0,17 mg., ryż łuskany — 0,22 mg. szczególnie obfite tuje w miedź wątroba, która na 100 gr. zawiera 0,51 mg. miedzi.

# Rozdawać nie pieniędzy - nieprzyzwoitością

Falskie dzienniki, wychodzące w Ameryce, notują bardzo częste ciekawe wydarzenia, które jaskrawie charakteryzują tamtejsze stosunki. W jednym n. p. z numerów „Dziennika Chicagowskiego” znajdujemy następującą notatkę zaopatrzoną tytułem: „Przeszał rozdawanie pieniędzy, dlatego wypuszczono go z więzienia.”

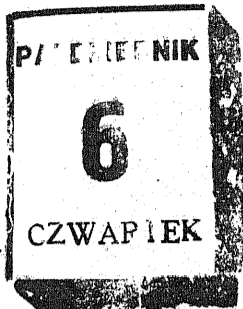
William J. Gleason, który nazywa siebie „Szulerem Eulem” starej daty, a którego areztowano za nieprzyzwoite zachowanie się dlatego, że rozdawał nieznaną sumę 10 i 20 dolarów, niedawno został wypuszczony na wolność przez sędziego Justyna McCarthy, gdy obiecał, że pieniędzy więcej nie rozda. Zamieszkuje on tymczasem pod nr. 666 S

State ul. Pozostało mu w kieszeni jeszcze 400 dolarów, które (!) nie rozdał”



# KRONIKA

# Brudy w Banku Handlowym w Łodzi.



KALENDARZYK

Brun i Artura

## Zgłodu

(a) Na ulicy Gdańskiej, przed posesją 15 upadła z osłabienia i giedu Chawa Frejdlar, bez stałego miejsca zamieszkania. Wezwany lekarz pogotowia udzielił chorej pierwszej pomocy.

## ZATRUCIE GAZEM.

(u) W mieszkaniu własnym przy ulicy Sienkiewicza 9 uległa zatruciu gazem świetlnym z powodu niezamknięcia dość szczelnie kurka, 29-letnia Stefanja Marczyńska. Nieostrożną kobietę znaleziono w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia udzielił chorej pierwszej pomocy poczem przewiózł do lecznicy.

## Napaść uliczna

(a) Na ulicy Polnej na przechodzącego Józefa Grzegorzycza zamieszkałego przy ulicy Kościelnej 4 (Chojny) napadło dwu nieznanymi osobnikami, którzy kijami zadali Grzegorzyczkowi szereg ran tłuczonych głowy i ramion. Rannego odatrzył wezwany lekarz pogotowia. Za sprawcami napaści policja wdrożyła poszukiwania.

## Specjalista od nabierania hotelerzy

(a) Do hotelu „Savoy” przy ulicy Traugutta przed 17 dniami przybył wojażer z Warszawy, który zameldował się jako Wacław Jankowski. Jankowski przez 17 dni przebywał w hotelu zajmując pokój, a równocześnie korzystał z kuchni hotelowej, przyczem rachunek miał być łącznie pokryty przy wyjeździe. Po tym terminie Jankowski wyjechał, pozostawiając w numerze walizę, wypełnioną zrzynkami drzewa i papieru, a w ten sposób naraził hotel na straty w sumie 250 zł. Dochodzenie policji, ustaliło, że Jankowski jest znany z podobnych tricków. Za pomyslowym oszustem wszczęto poszukiwania.

## Ograbienie Estery.

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Nowo Miejskiej przed posesją 19 ograbiono w niezwyczajny sposób Estere Rozenblum zamieszkałą przy ulicy Zgierskiej 77. Rozenblumowa przybyła do hal targowych nieszczęśliwie się pod wyżej wskazanym adresem. W chwili gdy wychodziła z hal w ścisiku jaki panował na ulicy dwóch jakichś rabusiów otoczyło ją z dwu stron. Jeden pchnął ją gwałtownie tak że straciła równowagę i nie padła. Drugi zaś szybkim ruchem obciął jej sakiewkę rączną wiszącą na paskach na ręce. Sakiewka zawierała złoty zegarek pierścionki i 18 zł w gotówce. Rabusie szybko zamieszali się z tłumem zalegającym hale i

(a) Jak już donosiliśmy w związku z beznadziejną sytuacją w sprawie podniesienia upadłości Banku Handlowego w Łodzi, wierzyciele krajowi, centrala których mieści się w Łodzi, a na czele których stoją znani obywatela naszego miasta, podjęli na nowo akcję w kierunku ukarania winnych spowodowania upadłości, jak również postanowili bronić swych wierzycielności i oszczędności pozostawionych w kasach banku, które po części są obecnie w rękach syndyków masy upadłości. Głównym jednak punktem akcji miała być wczorajsza sprawa, która wyznaczona została przeciwko byłemu urzędnikowi Banku Handlowego w Łodzi, mającemu specjalną synekurę i zajmującemu stanowisko sekretarza Zarządu, Sergjusza Kocyka, na której miały wyjść na światło dzienne rewelacyjne zarzuty które przyczyniłyby się do rozpoczęcia walki przez wierzycieli i dały możliwość łatwiejszego przeprowadzenia dochodzenia i wydotkania wniesionych oszczędności i wierzycielności.

Sprawa Kocyka wyznaczona została na godzinę 9-tą. Przy stole sędziowskim zasiadli przewodniczący sędzia Ehrenkreutz, w asyście sędziów Kowalskiego i Bądzikowskiego. W charakterze oskarżyciela wystąpił prokurator Kozłowski.

Po otwarciu posiedzenia stwierdzono, że nie stawił się Władysław Gordowski, były dyrektor Banku Handlowego w Łodzi, którego to obronę powołała jako świadka na poprzedniej rozprawie w miesiącu kwietnia r.b.

Obrona powołała Gordowskiego na świadka na okoliczność, że wszystkie sumy, jakie Kocyk podejmował z kasy i wszelkie czynności, jakie załatwiał, dokonywał wyraźnie na

skutek z ecenia dyrektora Gordowskiego i z jego wiedzą.

Niestawiennictwo swe Gordowski pisemnie wyjaśniał chorobą.

Na skutek niestawienia się Gordowskiego obrońca Kocyka, adw. Piotr Kon, postawił wnioski o odroczenie rozprawy ze względu na konieczność zbadania Gordowskiego.

Do wniosku tego przychylił się również powód cywilny, syndyk masy upadłości adw. Sztromajer. Sąd po naradzie postanowił sprawę odroczyć i przesłuchać Gordowskiego w drodze rekwizycji przez Sąd Grodzki w Warszawie.

Po tej rozprawie przedstawiciele zrzeszenia wierzycieli krajowych Banku Handlowego w Łodzi natychmiast zwołali nadzwyczajne posiedzenie, na którym sprawa powyższa była przedmiotem specjalnych narad.

Wierzyciele dochodzą do wniosku, że przeciąganie sprawy Kocyka, który dałby pewne oświetlenie na całokształt upadłości, jest ściśle związane z akcją, jaką ostatnio przeprowadzają akcjonariusze i staje się szkodliwym dla ewentualnego wkroczenia władz prokuratorских do całej tej afery bankowej.

Wierzyciele dochodzą do wniosku, że Kocyk jest ofiarą znajdującą się w rękach głównych winowajców, to jest pewnych jednostek z zarządu, które winny zająć miejsce na ławie oskarżonych.

Z tych więc względów wierzyciele postanowili, na stan ten zwrócić uwagę Ministerstwu i przy współudziale przedstawiciela Ministerstwa Skarbu poczynić zabiegi u władz centralnych w kierunku jaknajrychlejszego rozstrzygnięcia i wyjaśnienia całokształtu sprawy upadłości Banku Handlowego w Łodzi.

## Krwawy mord w Koluszkach.

### Złodziej zabił niewygodnego mu kolejarza

(a) Onegdaj na przejeździe stacji Koluszkach miała miejsce krwawa zbrodnia.

Funkcjonariusze kolejowi zaalarmowani zostali krzykami dochodzącymi od brzegu stacji.

Gdy kilku kolejarzy przybiegło na miejsce znaleźli w kałuży krwi z rozbitą głową dogorywającego już kolejarza Stanisława Suszkiego zamieszkałego we wsi Kędziorki gminy Galkówek.

Ratunek okazał się spóźniony i Suszki zmarł wkrótce z powodu odniesionych ran przed śmiercią jednakże wskazał jednego ze

sprawców w osobie Jana Pałygi znanego złodzieja.

Na skutek tego policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała Pałygę. W toku dalszego dochodzenia ustalono że Pałyga dokonał napadu na Suszkiego w towarzystwie 2 innych nieznanymi osobnikami i dążącego do pracy kolejarza pobili łomami żelaznymi tak że rozbili mu czaszkę.

Pałygę osadzono w więzieniu. Za zbiegłymi jego pomocnikami wdrożono poszukiwania. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

## Eks kasjer Zakrzewski stanie wkrótce przed Sądem

### Niedoszły samobójca i dwukrotny zabójca

(a) W dn. 9 listopada r.b. w Sądzie Okręgowym w Łodzi wyznaczona została rozprawa przeciw Józefowi Zakrzewskiemu, byłemu kasjerowi stacji Łódź-Kaliska.

Zakrzewski popełnił w swoim czasie nadużycia, a gdy zostały one ujawnione strzelił do żony swej Magdaleny, a następnie sam wystrzelił z rewolweru w usta usiłował się zabić.

Za czyn ten Zakrzewski odpowiadał przed Sądem Okręgowym i skazany został na 1 rok więzienia.

Po odbyciu kary złamany fizycznie i me-

nim poszkodowana zdołała się zorientować zbiegł.

Poscig wszczęty niezwłocznie nie dał żadnego wyniku.

ralnie, oszpecony i okaloczony, Zakrzewski powrócił do żony, która jednak zmieniła stosunek do niego i przyjmowała go dość oziębło, a nawet oświadczyła mu wręcz, że nie myśli pracować na kalekę.

Zakrzewski zdenerwowany postępkami żony, dla której w swoim czasie dopuścił się defraudacji w dniu 26 lipca r. b. przybył do mieszkania żony przy ul. Wspólnej 10 i tam po krótkiej sprzeczce uderzeniem młotka pozbawił żonę przytomności, a następnie udusił.

Po dokonaniu morderstwa Zakrzewski zbiegł i ukrywał się przez dwa dni, dopóki go policja nie zatrzymała na przedmieściach waleśającego się.

Rozprawa przeciw Zakrzewskiemu, w związku z charakterystycznym tłem wzbudziła ogromne zainteresowanie.

## Dwaj właściciele składu manufaktury

skazani po półtora roku więzienia za sprzetanie towaru na szkodę firmy K. Steinert

(a) Rubin Gabrijel i Josek Sumeraj, prowadzili od 20 lat skład manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 21 w Łodzi.

Interes prosperował nieźle tak że właściciele składu zyskali sobie zaufanie w sferach przemysłowych, i w związku z tem również poważne kredyty.

W ubiegłym roku firma Karol Steinert S.A. w Łodzi powierzyła Rubinowi i Sumerajowi większą ilość manufaktury na dość poważną sumę do komisowej sprzedaży.

Wskutek ogólnego kryzysu i niewypłacalności drobnych odbiorców, skład manufaktury Subin i Sumeraj, znalazł się w kłopotliwym położeniu i w roku ubiegłym firmie tej została ogłoszona upadłość.

Wówczas firma Karol Steinert zażądała zwrotu swego towaru powierzonego w komis. Okazało się jednak, że towaru tego Rubin i Sumeraj na składzie nie mają i że towar został sprzedany przez właścicieli składu manufaktury, przyczem pieniądze uzyskanych ze sprzedaży nie wpłacili firmie właścicielce.

Ponadto ustalono, że Rubin i Sumeraj włączyli należność firmy K. Steinert za towar z komis, upadli Rubin i Sumeraj włączyli do masy upadłości, zamierzając wierzytelność regulować na warunkach, jakie ustalone zostaną dla innych wierzycieli.

Firma Karol Steinert poniosła z tego tytułu strat na sumę 86.471 zł. Wobec tego, że na kilkakrotne wezwanie Rubin i Sumeraj sumy tej nie zwrócili, firma Karol Steinert skierowała sprawę do Sądu Okręgowego w Łodzi z prywatnego oskarżenia.

W dniu wczorajszym Rubin i Sumeraj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Oskarżeni nie przyznali się do winy wyjaśniając, że towar wspomniany otrzymali na otwarty rachunek nie zaś w komis.

Zbadani jednak świadkowie potwierdzili winę podsądnych. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał 63 letniego Gabrijela Rubina i 50 letniego Joska Sumeraja każdego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

## Nie można asem to pięścią.

(a) 54-letni Icek vel Józef Ginter, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 32, 26 letni Zygmunt Radwański (Tokarzewskiego 23) i 32-letni Stanisław Kałużny (Folwarczall) zorganizowali spółkę karciana dla uprawiania grz w t. zw. trzy karty.

Punktem operacyjnym był Radogoszcz, gdzie pod różnymi pozorami wciągali oni na innych by wyłudzić od nich pieniądze.

Między innymi dnia 10 września r.b. stunęli oni przy ul. gen. Sowińskiego, gdzie zaczęli zachęcać przechodniów do gry.

Gra tą zainteresowała się Stanisława Kwinezakowa (Zgierska 48), która po pierwszej przegranej stawce postanowiła wycofać się z gry.

Stanowisku temu przeciwstawili się gracze i siła wyrwali jej torebkę zawierającą 29 zł., a po zwinięciu stolika rzucili wszyscy trzej rzucili się do ucieczki.

Na krzyk ograbionej za rabusiami podążyli przechodnie i przy udziale policji ujęto ich.

Gracze-rabusie stanęli w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który rozpoznawał sprawę pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego.

Sąd po zbadaniu świadków skazał każdego z nich po 9 miesięcy więzienia.

Wszyscy skazani zostali natychmiast areztowani na sali sądowej i osadzeni w więzieniu.

Nie udało mu się

## DOLINIARZ POWĘDROWAŁ DO ARESZTU.

W dniu wczorajszym Jan Madej zamieszkały przy ulicy Zielonej 19 udał się na Zielony Rynek by dokonać pewnych zakupów.

W pewnym momencie, gdy zajęty był oglądaniem towarów, Madej poczuł, iż ktoś sięga mu do kieszeni.

Momentalnie zorjentował się, że operuje go specjalista złodziej kieszonkowy. Nagłym ruchem schwycił złodzieja za rękę i mimo gwałtownego oporu zatrzymał go.

Złodziej trzymał w ręku już wyciągnięty

z kieszeni portfel zawierający 80 zł. w gotówce i dokumenty. Portfel swój Madej odeprowadził złodziejowi, a rzeźmieszka oddał w ręce policji.

Zatrzymanego przeprowadzono do komisariatu policji, gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest to znany policji i karany już poprzednio złodziej, Lucjan Surowiecki, zamieszkały przy ulicy Cmentarnej 10.

Surowieckiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

## Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września wykazuje wzrost zapasu złota o 6,1 milj. do sumy 488,8 milj., z czego w kraju znajduje się złota na sumę 282, 5 milj. a zagranicą na sumę 206,3 milj.

Zapas złota wzrósł wskutek dalszego zakupu złotych monet.

Waluty zagraniczne, zaliczone do pokrycia wzrosły o 1 pół milj. i wynoszą 35,4 milj. natomiast zmniejszyły się prawie o 3 milj. de wize niezaliczone do pokrycia i wynoszą obecnie 102,6 milj.

Portfel wekslowy zwiększył się bardzo nieznacznie o niecałych 5 milj. do sumy 623 milj. i również nieznacznie, bo o półtora milj. wzrosły pożyczki zastawowe, wynoszące obecnie 118,3 milj.

Ponieważ okres obecny jest okresem, w

którym rolnicy wyzyskują zastawowy kredyt rolny, przeto tak minimalny wzrost portfelu wekslowego świadczy o trudnościach, z jakimi Bank Polski udziela kredytów.

Dług skarbu państwa pozostał na poziomie 80 milj. Natychmiast płatne zobowiązania banku zmniejszyły się bardzo silnie, prawie o 37,1 milj. do sumy 151,6 milj. Obieg banknotów wynosił 1,055,5 milj.

W związku ze spadkiem natychmiast płatnych zobowiązań, wzrosło pokrycie kruszcowo walutowe, które wynosi 43,42 proc.

Obieg bilonu wzrósł o 18,3 milj. i wynosi 288,5 milj.

Pozatem w skarbcu Banku Polskiego leży zapas bilonu 46,2 milj. zł., tak, że łączna emisja bilonu wynosi 334,7 milj.

## Rozkaz Komendanta Garnizonu wzbrania wojskowym wstępu do restauracji „Louvre”

(a) Komendant Garnizonu wojskowego w Łodzi wydał rozkaz, zabraniający wojskowym wszelkiego stopnia wstępu do restauracji „Louvre”, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 86 w Łodzi.

Zakaz ten wprowadzony zostaje w życie z dniem 5 października r.b.

## Zebranie dyskusyjne

Towarzystwo Rozwoju Życia Narodowego w Polsce zawiadamia członków i sympatyków, że w piątek dn. 7 października r. b. o godz. 7 m. 30 w sali przy ul. Głównej 48 odbędzie się zebranie dyskusyjne połączone z odczytem.

## Oszczędności oświetleniowe

Ze względu na oszczędność oświetlenia istnieje w łonie Rządu projekt, aby letni czas urzędowania pozostawić w urzędach państwowym również i na czas zimowy. Dalej, że urzędowanie rozpoczynałoby się nie o godz. 8 i pół jak w latach ubiegłych, ale o godz. 8 a kończyło już o 3-ej.

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI

W środę i czwartek wiecz. wesoła widowiska, urozmaicona śpiewami i tańcami groteska bohatera Calderona „Circe”.

Juz w sobotę wchodzi na afisz oryginalna, pełna humoru i romantycznych konfliktów komedia Pagnola „Marjusz”.

### MAGDALENA SAMOZWANIEC W TEATRZE MIEJSKIM.

Popularna autorka „Na ustach grzechu” najdowcipniejsza kobieta w Polsce Magdalena Samozwaniec wystąpi raz jeden w Teatrze Miejskim a to w piątek o godzinie 8.30 wiecz. z rewelacyjnym, arcywesołym odczytem „O miłości papierowej, skórzanej i płóciennej”.

### INAUGURACJA SEZONU W TEATRZE KAMERALNYM.

Dziś w środę o godz. 9-ej wiecz. uroczysta inauguracja nowego sezonu w Teatrze Kameralnym. Zaprezentowana będzie 3 aktowa komedia niezrównanego sceptyka i głębokiego ironisty B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa”

## Humor

### DOBRY POCZĄTEK

Szef przyjmuj nowego chłopca.—Słuchaj mój synu potrzeba mi chłopca sprytnego i uważnego który na wszystko potrafi. Co o tym zrozumiąłeś?

— Tak jest, proszę pana! Czy mogę od razu poprawić panu krawat, bo jest przekrzywiony?

### W KINIE

Na filmie „Człowiek, którego zabiłem” pani Lili rzewnie płacze. Mąż mówi do niej: Jeżeli ten film tak silnie cię wzrusza, to może lepiej wyjdźmy

— Co znowu! Nie psuj mi zabawy!

### MIMOWOLI

Pacjentka:—a gdy bóle wciąż się wzmacniają udałam się do aptekarza.

Doktor:—Aptekarz nie może dać do brej rady w takim wypadku.

Pacjentka:—i otóż on właśnie polecił mi udać się do pana doktora

### Z A W Ó D

W policji:—Wydaje się, że pochodzicie z dobrej rodziny. Jaki macie zawód?  
— Jestem zakłąką rodziny.



# KINOTEATR RESURSA

ul. Kilińskiego 123.

Od wtorku 4 do dn. 10 października rb. przepiękne arcydzieło dźwiękowe p. t.

## ROMANSE CYGANSKIE.

W rolach głównych:  
Bryzida Helm i J. Schildkraut  
oraz światowej sławy orkiestra cygańska pod batutą Roge

**UWAGA:** Na pierwszy seans wszystkie  
miejsca po 49 groszy.

Nast. progr. **Kobieta i szpieg** | Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o  
3 popoł., w dnie powszednie od godziny 5-ej pop.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

# Widowiska

—\*—

### TEATRY:

TEATR MIEJSKI —

JAR — Tip-Top

CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja  
w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

MELODRAM — Mąż z grzeczności

### KINA

CASINO — Fogromcy przestworzy

CAPITOL: -- Precz z miłością

PAN — Cham

CORSO: Buffalo Bill

CZARY — Trader Horn

GRAND-KINO — Dr. Jekyll mr. Hyde

LUNA — Braterstwo ludów

LUDOWY — Żegnaj, Mascote

BAJKA — Spóźniony Romans

OSWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir  
— dla młodzieży: Wyspa zatop. sk

FALACE — Moskwa bez maski

MIMOZA — Legion ulicy

RAKIETA: — Zew ziemi

PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola

RESURSA — Romanse cygańskie

SPLENDID: — Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Klejnoty miłości

METRO — " "

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym  
interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o  
zmianie programu.

## Szanse na papiery!

WARSZAWA, 5 października 1932 r.  
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,80
	Holandja	358,38
	London	30,84
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	34,95
	Praga	26,39
	Szwajcaria	17,00
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja  
niejednolita — Dolar w obrotach pozagieldo-  
wych — 8,9075, — Rubel zło-  
ty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-  
kowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,88
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjna	96,75
5 proc. poz. konwersyjna	40,50
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	58,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m. Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	38,00

Akcje:

Bank Polski	88,25
Lilipop	13,30
Starachowice	9,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja

mocna, — Tendencja dla listów zastawny  
niejednolita Obroty małe.

## Przez radjo

Łódź, 6 października 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,20	Płyty gramofon.
13,55	Kronika harcerska
14,25	Komun. gospodarczy
16,00	Dialog dla dzieci starszych p. t. „Czy słyszysz leś o sztucznym człowieku”
16,35	Komun. dla żegluga i rybaków
16,40	„Ziemia Kroszeńska”
17,00	Audycja dla nauczycieli muzyki
18,00	Muzyka taneczna
18,55	Rozmaitości
19,20	Skrzynka rolnicza
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Recital skrzypcowy
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Na widnokręgu
22,40	Odczyt w jęz. francuskim
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecięcych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
metalowych

Wyżymatek  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

**„DOBROPOL”**  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

MŁODY muzyk udzieli lek-  
cji na pianinie metodą wła-  
sną, skróconą. Lekcja 1 zło-  
ty Ul. Główna 40 mieszka-  
nia 15.

ZAGINEŁA książeczka o-  
szczędnościowa Banku Gos-  
podarstwa Krajowego od-  
dział Łódzki Nr. 10965 Hin-  
dy Rabinowicz. Książeczkę  
unieważniam.

ZGUBIONA akcja Kol. E-  
lek, Miejs. 2/8 Nr. 315.  
Zwrócić za wynagrodze-  
niem Anny 19 m. 5 fr. Za-  
strzeżenie zrobione.

SKLEP

**Kazimierz Zielonko**  
Al. Kościuszki 37.

połączone: pończochy, skarpetki, me-  
ne, fildecos, skarpetki me-  
reformsy, rekawiczki wełnia-  
ne swetry i pończochy. Ce-  
na bardzo przystępna or-  
raz przyjmuje pończochy  
do reperacji.

### PENSJONAT

## „USTRON”

W PORONINIE  
pod Zakopanem  
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po  
cenaach przystępnych poko-  
je wraz z całodziennem u-  
trzymaniem i usługą.

**Dr.**  
**H. Reiterowski**

spec. choroby płucne  
Ewangelicka 1, tel. 166 90  
godziny przyjęć od 3-4 i 17-8

**powrócił.**

POTRZEBNE 3-pokojowe  
mieszkanie w centrum mia-  
sta bez odstępnego — Te-  
lefon 193-23.

## UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL” I INNE STAŁE  
NA SKŁADZIE  
obecnie kilka wyjątkowych  
okazyj

ARIEL I MOTOCYKLE PRZEDSTAWICIELSTWO

ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 188, TELEFON 190-56.

## KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opalowy różnych  
kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow.  
Kopalń:

### „KAZIMIERZ” — „JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń  
dla wozowej sprzedaży z bocznic przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowią-  
aliśmy się na składy nasze węgla opalowego z innych kopalń nie sprowadzać.  
Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych ko-  
palń, będą ścigane sądowo.

Składy opalowe:  
tel. 147-60.

**ABRAMOWICZ I WODZISŁAWSKI**  
Kilińskiego 6

Bocznica kol.  
tel. 147-60



**DAKILTA**  
Sienkiewicza 40, — Telefon 141-22

Dziś i dni następnych

# „ZE W ZIEMI”

W rol, główn.: **Leda Gloria i Sandro Salvini**  
Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.



**Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy**  
jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowego. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupelnie bezpłatnie** każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrętnie, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do **liczrego zastępu chorych na nerwy** każdy, kto cierpi na roztrąnienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten **powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.** Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspokajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!  
**ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13**  
Oddział 948

NOWO - OTWORZONY KONCESJONOWANY  
**DOM HANDLOWY**  
**KOMISOWY „OKAZJA”**  
PRZEJAZD № 8.

**PRZYJMUJE** do komisowej sprzedaży garderobę i obuwie tylko nowe, wszelkie futra, wyroby ze złota i srebra, platery, brzozy, drogie kamienie, brylanty, wszelką biżuterję, zegarki, obrazy, dywany, żyrandole, różne antyki, pianina, fortepiany, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia i pisania, rowery, motocykle, samochody i różne towary.

Otrzymałiśmy **DO SPRZEDAŻY** najmodniejsze palta i jesionki damskie i męskie, garnitury i ubrania uczniowskie. Wielki wybór modnych pończoch jedwabnych. Duży wybór obuwia.

# KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE S.A.  
ROKICIŃSKA 54 — Dojazd tramwajami 10 i 16

POLECA:

bieliznę damską  
bieliznę męską  
bieliznę dziecięcą  
bieliznę pościelową

Wyłączna sprzedaż towarów  
Widzewskich, Brak, sekunda i resztek.

Polecamy towary mark **DK** o nieznaney dotąd najwyższej jakości

## Motory elektryczne

używane okazjynie do sprzedania  
od 1 do 100 Kw.

Przedz. Inz. Elektro-Mech.  
**MAURYCY RAK**  
Zawadzka 12, telefon 214-11.

Dr. **SMOLENSKI**  
powrócił  
Choroby wewnętrzne i nerwowe

ul. ANDRZEJA Nr. 5  
godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp

**SAMOCOD** Fiat półciężarowy kryty na chodzie okazjynie do sprzedania Sienkiewicza 34 m 53

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości  
żona **SKÓRY** w każdej ilości

**W Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, — AL. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

precyzyjność. detaliczna sprzedaż zlewek trwanych na wodę

## KURSY HANDLOWE

# I. MANTINBANDA

W Ł O D Z I, UL. PRZEJAZD № 12, — TEL. 157-90.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczyna się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólna zbiórka wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość polska, dyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka), nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8

Kierownik kursów: **MANTINBANDA**

**Ogłaszaicie się w Prądzie**  
Redaktor ogł. J. Adamowicz, Wycawca B. Kowalski.

Odbito w tłoczni T. Czajew

Al. Kościuszki 41